

Redaktor
Stanisław Sczaniecki
 w Poznaniu.
OGNIŚKO
 wychodzi codziennie, prócz niedziel
 i dni świątecznych.
 Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu 1 tal. 7½ sgr.; na
 pocztach 1 tal. 15 sgr.; w Austrii
 w c.k. urzędach poczt. 1 tal. 15 sgr.
 lub wprost w Ekspedycji 3 zlr.
 50 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNIŚKO.

PISMO CODZIENNE.

Ogłoszenia
 przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
 fen. od wiersza petytowego. **Poszukujący miejsca** placą tylko 1
 sgr. za wiersz.
Listy
 nadsyłać należy franco, pod adre-
 sem: Redakcja, ulica Poprzeczna
 (Bismarcka) 10, II, lub Ekspedycja
 Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
 mowski plac 8, gdzie się także
 przyjm. abonament i inseraty.

21 października: Rafała arch.

Poznań, piątek, 23 października 1874.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 42.
Zachód słońca o godz. 4 min. 46.

OGNIŚKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane Zwolfter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874 Pag. 4, sub 29 A.

Przedpłaty i inseraty przyjmują: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkolna ulica 11; St Hofman, św. Marcina 23; Murkowsi, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Różewiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondre, na Chwaliszewie; Golsz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Michaelis, Małe Garbary 11; Plagwitz, Róg Strzeleckiej i Strzałowej ulicy.

Na prowincyi: pp. Górski, kupiec w Kościele; p. Lewandowski, księgarz w Wągrowcu; Racza, kupiec w Buku; Gąsiorowski, księgarz w Śremie.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1go października zamieniło się Ognisko na **pismo codzienne**.

Przedpłata kwartalna, którą poczty ajencye przyjmują, wynosi na wszystkich pocztach niemiecko-cesarskich

1 tal. 15 sgr.

a w Poznaniu **1 tal. 7 sgr. 6 fen**

W cenniku gazet jest Ognisko zapisane na str. 4, 29 A. Zwolfter Nachtrag 1874.

POZNAN, 22 października.

Stosunek pracodawców do robotników zwłaszcza od czasów, jak ma moc prawną ustawa o wolnym przenoszeniu się z miejsca na miejsce, daje powód do rozlicznych skarg i to uzasadnionych naprzeciw robotnikom, którzy wyszukując sprzyjające im okoliczności, opuszczają służbę w czasie najpilniejszej roboty w gospodarstwie. Aby temu zapobiedz, dopominano się o uregulowanie tych stosunków na drodze prawodawstwa w myśl potrzeb tegoczesnych, żeby zapobiedz zrywaniu kontraktów przez służbę.

Ministerium wygotowało projekt do tego prawa i przedłożyło go prowincjonalnym rejencyom i stowarzyszeniom agronomicznym do zaopiniowania.

St. Ztg. poświęca temu projektowi artykuł wstępny, nie godząc się na to, aby pod sądy kryminalne oddawano łamiących kontrakty, tak samo jak nie radzi policji oddawać władzy nad robotnikami, i tak dalej mówi:

„Wprawdzie ów projekt zastrzega, że przez to kompetencya sądów nie jest naruszona, wyraźnie atoli orzeka, że policyjna rozporządzenie obowiązuje aż do sądowego rozstrzygnięcia sprawy i że policja może wykonanie swoich rozporządzeń w przedmiocie robotniczych sporów na tych miast przeprowadzić. To znaczy, że jeśli robotnicy z jakiegokolwiek powodu, nie chcą dalej pełnić przyjętych obowiązków które się zobowiązali, to policja ma mieć prawo robotników do dalszej pracy przez fizyczny przymus zniewolić, czyli, że urzędnicy policyjni i żandarmi będą mogli więzić opierających się w tym względzie robotników. Czyż to nie początek kryminalnej kary za złamanie kontraktu?”

Dalej! Według brzmienia projektu do prawa, o którym mówimy, mają pracodawcy mieć prawo bezzwłocznie oddalić robotników, dopuszczających się „grubej obrony honoru” względem pracodawców lub ustanowionych przez nich urzędników gospodarczych i odwrotnie ma być wolno robotnikom natychmiast zaprzestać pracy, jeśli się pracodawcy względem nich t. j. robotników dopuszczają „grubej obrony honoru”. A jak przy podobnych zajściach rozmaicie będzie pojmovaną „gruba obraza honoru”? I wtakich to sprawach ma orzekać policja — i to policja gminna!

Jakież będą w końcu następstwa z tego, że policja ma się wdawać w cywilne spory i ma rozstrzygać o socyalnych stosunkach licznej warstwy społeczeństwa? Czyż przez to nie wzmoże się rozjątrzenie i czyż nie pomnożą się przez to uwzięnia — tak, że stosunki wiejskich robotników, zamiast się poprawić, znacznie się przez to pogorszą? Jakież zresztą może mieć to prawo znaczenie w obec prawa o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce? Czyżby się przez

to niewzmogły właśnie wędrowki ludu w obec kraje.

Należy przeto odstąpić od środków fizycznego przymusu, a usiłować polepszyć materialne położenie wiejskich robotników, czembym się nie tylko robotnikom samym ale i wiejskim gospodarzom i całemu społeczeństwu daleko większą oddało przysługę.

* **Prasa niemiecka** zajmuje się z niemiecką wytrwaleścią sprawą szkolną, i jej to szkoła zawdzięcza te, chociaż skąpe dotychczasowe reformy. Mamy właśnie przed sobą jedną z gazet berlińskich, która w artykule wstępnym tak mniej więcej mówi: „Jużesmy nieraz narzekali nad niedostatkami, na jakie choruje szkolnictwo niemieckie. Zdaje się jednak, że tego rodzaju skargi, podnoszone w prasie, mało w Prusiech zyskują ucha. Nad tem atoli ubolewamy, a to dla tego, ponieważ obecna walka wymaga niezbędnie tego, aby naród światły i wykształcony był świadom swego celu. Wiele atoli jeszcze brakuje, aby Prusy mogły się nazwać państwem cywilizacji, a statystyka tego najlepiej dowodzi. Prusy w ogóle mało czynią dla szkoły i dla nauczycieli. Najkorzystniej są postawieni nauczyciele w Saksonii, Brunświku i w Badenii. W Saksonii niema nauczyciela, któryby miał mniej jak 300 tal. pensyi, przecięciowa ich pensya wynosi 400 tal.; w Badenii jest pięć kategorii pensyi i to w miarę wielkości gminy szkolnej od 455 do 700 tal.; w Brunświku zaczyna nauczyciel od 250 tal. pensyi i dochodzi do 500 tal., a w miastach większych od 350—800 tal.

„Jakże tymczasem wygląda w Prusiech? Oto około 30,000 nauczycieli nie ma po 200 tal. pensyi w przecięciu, ba nawet 1929 nauczycieli muszą się kontentować pensją 50—100 tal. a 3673 100—125 tal.

„Naturalnie, że zatem idzie to, że Prusy najniżej z całych Niemiec stoją w oświacie ludu, bo wysokim jest tu procent tych, którzy ani pisać ani czytać nie umieją; w Poznańskim 18%, w prowincyach pruskich 12% na Szląsku 12%, kiedy w innych okolicach niemieckich mających osobne prawo szkolne ledwo 1 na tysiąc jest analfabeta; naturalnie, że wskutek tak niskiego uposażenia nauczycieli przeszło 4000 nauczycieli braknie w Prusiech! Nie dziwny się temu, bo oto w jedenastu latach 1861—1872 poprawiano pensją nauczycieli w przecięciu o pięć talarów; w prowincyach pruskich podwyższono ją z 160 na 161 tal., a tak na rok przypadnie 2½ sgr.

„Takie fakta smutne rzucają światło na opiekę nad nauczycielmi. Na nie się nie zda narzekanie, że z miliardów ani fenyga szkoła nie dostała; jest jeszcze dosyć pieniędzy, aby rocznie budżet szkolny można podwyższyć o kilka milionów. To powinno było już dawno nastąpić, i smutną jest rzeczą, że dziś, zamiast, żeby Prusy służyły drugim państwom niemieckim za wzór, muszą iść za przykładem ich, chcąc zestawić projekt do prawa szkolnego dla całej rzeszy niemieckiej, bo partykularnemi rozporządzeniami nie wzniosą się Niemcy do wyżyny oświaty, którą osiągnąć muszą.”

* **Znów konkurs Spółki pożyczkowej.**

Pod dnim 19 bm. donoszą do Schles. Ztg. że w Leuben (na Dolnym Szląsku) panuje wielki popłoch, ponieważ tamtejsza spółka pożyczkowa, licząca około 900 członków zbankrutowała, i to w skutek braku kontroli. Kłeska to wielka dla takiej miejsciny, najwięcej też ucierpią mniej za- możni obywatele tego miasta, a przedewszystkiem rzemieślnicy, urzędnicy i nauczyciele z miasta i oko-

licy, bo osobistą kasą muszą pokryć 180,000 tal. deficytu, na każdego więc wypadnie z kosztami przeszło 200 tal.

Gazety niemieckie rozpaczliwe podnoszą głosy przeciw zarządowi spółek i żądają, aby do prawa o spółkach z dnia 4 lipca 1868 r. dodano §, mocą którego będzie wolno rządowi kontrolować kasy pożyczkowe.

KORRESPONDENCYE OGNIŚKA.

Z Odolanowskiego 19 października.

(Monstrualny termin — Lekkomyslność — Ceny).

Mimo że ludzie ze wsi tak zwanych Zabarycznych, położonych ku granicy szląskiej, naprawiali w maju r. b. co dwa dni drogę prowadzącą z Odolanowa do Mielicza, podani byli jeszcze przez żandarma do prokuratora policyjnego, że nie wypełnili nadanej im pracy. W skutek tego oskarżenia zawezwani byli wszyscy (przeszło 400 osób) do zapłacenia po 10 sgr. kary i 5 sgr. kosztów, Gminy Bonikow i Garki odpowiedziały na oskarżenia w komplecie, z Granowca pewna część tylko a z Młynika i Bogdaju prawie nikt, bo z ostatniej wsi tylko trzech. Sąd na odpowiedź wyznaczył na 16 t. m. termin w szkole w Garkach, na który wszyscy interesenci, którzy na oskarżenie odpowiedzieli, zapozwani byli. W terminie zarzucono powyższym gminom, że nie wykonały rozkazu w nawożeniu żwiru, którego jeszcze nigdy nie zwozili, i który mówiąc nawiasem, nie na wieleby się zdał, bo ziemia zbyt grząska. Gminy starały się przeciw udowodnić, że wyraźnego nakazu do zwożenia żwiru nie mieli, że owszem były tylko zapytane, czy chcą zwozić żwir, a że nie chcieli, nakazano im wykonywać wszelkie inne, naprawy dróg dotyczące prace, i że naprawę wykonali zupełnie zadowalniająco.

Twierdzenie gmin poparłi komisarze drogowi, w skutek czego też sąd ich zwolnił od kary i kosztów. Ludzie, którzy na oskarżenie nie odpowiedzieli, sami sobie winni, że zapłacą na próżno karę i koszt, bo teraz wszelka obrona dla nich zapóźna. Do zawdzięczenia to podobno mają jednemu z sołtysów, który zganił im obronę, jako bez korzyści, a wystawiającą ich na większe koszta.

W zeszły poniedziałek w Ostrowie w oberży p. M. wylał ktoś przypadkowo ze trzy kwarty petroleju, który się rozlał prawie po całej izbie. Ktoś podobno chcąc sobie zrobić żarcik, a raczej chcąc pokazać pewnie dowcip, że bez zamiatania wyczyszczył stancję, rzucił na rozlaną naftę zapaloną zapałkę. Lecz żarcik taki mógł grube i nie-mię mieć następstwa, bo oto w mgnieniu oka zajęły się franki, zapaliła się kanapa, szyby popękały, i gdyby nie natychmiastowa i rzetelna pomoc, zapewne więcej byłoby szkody, bo było to w targ, a wielu z gości miało tam złożone swe sprawunki, które nieomal wszystkie byłyby się stały w krótkce pastwą płomieni.

Trzoda chlewna, ponieważ kartofle i zboże znacznie staniały, bardzo w cenie spadła. Tuczniaków bardzo wiele, a kupców nie ma. Za szefel kartofli placą w Ostrowie od 12 do 15 sgr. W tutejszych okolicach dobrze się kartofle obrodziły, i jest ich znacznie więcej jak w zeszłym roku.

Lwów, 16 października.

(R.) XXI posiedzenie sejmku galic. rozpoczął pan dr. Majer przypomnieniem wniosku p. Sawczyńskiego względem plac nauczycielskich. Ks. marszałek uspokoił p. prezesa komisji edukacyjnej przytoczeniem, iż wniosek ten będzie mógł

być załatwionym przy dotyczących pozycjach budżetu.

P. Czerkawski, sprawozdawca komisji budżetowej, referuje budżet funduszu szkolnego na rok 1875. Dochody tego funduszu obliczono na kwotę 82,417 złr., rozchody na 341,393 złr.

Niedobór, wymoszący kwotę 258,876 złr., przyjęto w budżet funduszu krajowego.

W myśl komisji rzezzonej zawezwano krajową radę szkolną, względnie ek. rząd, do spiesznego przeprowadzenia ustawy szkolnej z maja 1873, która obejmuje zorganizowanie szkół ludowych i polepszenie plac nauczycieli tych szkół.

Komisya wyraziła następnie wezwanie do rządu, wśród dyskusji poparte przez p. Skarzyńskiego, aby wyjednał w ministerstwie, a nawet w radzie państwa zwolnienie funduszu szkolnego, zebranego w roku 1873 składkami całego kraju od rządowej należności, któraby 10tą część tego funduszu pochłonięła. Powyższe wnioski Izba uchwała, odsyłając rozmaite petycje do krajowej rady szkolnej do uwzględnienia.

Sprawozdawca funduszu krajowego p. Zyblikiewicz oświadcza, że wydatki krajowe na rok 1875 wynoszą 2,562,266 złr., a to skutkiem podwyższonych wydatków na drogi krogi krajowe o pół miliona, na koszt leczenia chorych ubogich o sto tysięcy złr., na regulacją brzegów rzeki Sanu o 50 tysięcy złr., na zakłady naukowe i t. d. Zapewnia jednak, iż skutkiem obniżenia wydatków różnych pozycjach budżetu, dodatek krajowy do podatku stałego 35 centów będzie wynosił.

Na pokrycie ogólnej sumy wydatków dochód budżetem objęty wynosi 170,115 złr. Resztę jako niedobór, wynoszący 2,446,152 złr., pokrytym będzie przez opodatkowanych całego kraju.

Z pomiędzy wydatków pośrednio produkcyjnych przytaczam, że sejm uchwalił a) dla szkoły rolniczej w Dublanach 7000 złr., b) w Czerniechowie 7000 złr., c) dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 2000 złr., d) dla zakładu ciemnych we Lwowie 2000 złr.

Kwotę 1000 złr. przeznaczono dla lwowskich szkół gimnastycznych. Obok stowarzyszenia „Sokół” istnieje zakład p. Madajskiego. Wydziałowi krajow. przekazano tę kwotę z umocowaniem, aby nią według uznania oba zakłady podzielił lub gódniejшему udzielił.

Dalej uchwalono dla galicyjskiego towarzystwa muzycznego we Lwowie 1800, dla 6 radców krajowej rady szkolnej 7200; niedobór do funduszu szkół normalnych 258,890, dla gimnazjum żeńskiego w Krakowie 2500, dla szkoły leśniczej we Lwowie 6400, dla muzeum przemysłowego lwowskiego roczną subwencją dwa tysiące złr., dla dla p. Henryka Schmitta, członka kraj. rady szkolnej tytułem remuneracji ośm set, dla muzeum przemysłowego w Krakowie tysiąc, dla szkół żeńskich w Tarnowie ośm set, w Rzeszowie czterysta, w Stanisławowie czterysta, w Wadowicach czterysta, w Jarosławiu czterysta, w Kołomyi pięćset, dla funduszu szkoły kucia koni 10 ty-

sięcy, dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie jednorazowy zasiłek pięć tysięcy złr., na utrzymanie pomników historycznych, mianowicie na odnowienie Sukiennic w Krakowie pięć tysięcy złr., na kwaterunkowe dla żandarmeryi 57,319 złr.

Na budowę nowych i rekonstrukcyjną istniejących dróg uchwalono pięćset tysięcy złr.

Dla teatru krakowskiego uchwalono subwencji ośm tysięcy złr. Komisya budżetowa zaproponowała subwencji trzy tysiące złr. dla teatru ruskiego, który stoi pod zarządem kasyna „Bessida.” Otóż przy tej sposobności wywiązała się drażliwa scena między stronnictwem czysto ruskim, na czele którego stoi poseł bocheński ks. Kaczała, a stronnictwem świętojurskim, reprezentowanym przez posła ks. Pawlikowa. Otóż to ostatnie stronnictwo, nie chcąc otwarcie wypowiedzieć, iż nie chce popierać subwencji dla teatru zostającego pod zarządem — dziwaczenie stawiało trudności. Ks. Kaczała w czystej ruskiej mowie wypowiedział tym panom słowa prawdy, między innymi, że świętojurecy nie chcą nawet za pieniądze wynająć sali w „domu narodnim” dla teatru z dążnościami czysto ruskimi. Izba uchwaliła wniosek komisji.

Namiętność polityczna stronnictwa świętojurskiego okazała się daleko wybitniej przy pozycyi budżetu obejmującej wydatki na radę szkolną. P. Kowalski odmówił renumeracji tysiąc dwieście złr. dla członka tej instytucji i zakonał, że krajowa rada szkolna jest szkodliwa dla kraju, bo kopie grub dla narodowości ruskiej i demoralizuje młodzież tej narodowości. Mówca pragnie, aby instytucja ta zniesioną została, a jej atrybucje przelano na radę państwa. — Poseł Gołuchowski, jako namiestnik kraju, zarazem prezes krajowej rady szkolnej, wyświecił kłamstwa zarzucone sejmowi i radzie szkolnej, jakoby nie nie robiła i jakoby postępowanie jej sprzeciwiało się prawom obowiązującym. Wspominał mówca, że radę szkolną skarżono już przed rządem, że ministerstwo zażądało wyjaśnienia, po którego przedłożeniu rada szkolna nie zmieniła swego postępowania i niczego się nie lęka.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Provinzialkorresp. donosi, że parlament zwołany został na 29 bm. i że cesarz otworzy go osobiście. Parlamentowi ma być przedłożone ustanowienie budżetu dla państwa niemieckiego, uchwalenie bardzo ważnych praw dotyczących sądów i prawa bankowego. — Ks. kanclerz spodziewany jest w Berlinie na krótki czas około 25 lub 26 bm., poczem ma jeszcze wypocząć jakiś czas w Friedrichsruhe.

— Wczoraj rano jeszcze nie było wiadomą rzeczą, kiedy ks. Bismarck przybędzie do Berlina, tymczasem telegram południowy doniósł, że ks. kanclerz stanął w Berlinie.

Warszawa. Gubernator Kotzebue, który objeżdżał Kongresówkę, wrócił już do Warszawy. Dziennik Warszawski podaje krótkie sprawozdanie z tej przejażdżki. Kotzebue zwiedził gubernie Piotrkowską, Kielecką, Radomską i wschodnią część Warszawskiej. W miastach gubernialnych odbywał przeglądy wojsk, zwiedzał wszystkie władze rządowe, lokale zajmowane przez wojska, szpitale, zakłady naukowe i dobroczynne, więzienia itd. Po drodze zatrzymywał się często dla zwiedzenia zarządów gminnych, szkół ludowych, i będąc z urzędu wszędzie witany przez wójtów gmin z okolic miał sposobność rozpytywania się i obznajamiania z stosunkami i potrzebami każdej miejscowości. W mieście Piotrkowie zastał liczne zebranie szlachty i właścicieli dóbr ziemskich, z którymi zawiązał rozmowę o warunkach teraźniejszego bytu ekonomicznego i gospodarstwa wiejskiego w Kongresówce. W gubernii Radomskiej, odbywając podróż przez miejscowość najbardziej produkcyjną, obfitującą w kopalnie żelaza i zakłady górnicze, Kotzebue zwiedził znaczną liczbę tych zakładów.

— Andrzej hr. Zamojski, który w r. 1863 musiał opuścić Królestwo Polskie, miał się udać do cesarza z prośbą o wolny powrót do kraju.

— Z gubernii lubelskiej przesiedlił rząd kilka rodzin wiejskich w głąb Rosyi, ponieważ sprzeciwiały się przyjęciu reform zaprowadzonych w kościele unickim.

Rosya. Rosyjska flota wojenna liczy obecnie 29 okrętów pancernych i 196 niepancernych, które razem uzbrojone są 911 armatami i obejmują 172,401 beczek. Siła pary wszystkich tych okrętów równa się 31,987 koni. Załoga całej floty wojennej obejmuje 1305 oficerów marynarki, wliczając w to już 81 admirałów, nadto 513 sterników, 200 oficerów artylerji, 145 oficerów inżynierji, 545 mechaników, 56 budowniczych inżynierskich, 297 urzędników admirałskich, 260 lekarzy, 480 urzędników cywilnych i 24,500 wojskowych różnych niższych stopni. Wedle mórz podzieloną jest flota rosyjska jak następuje: na morzu Bałtyckim znajduje się 27 okrętów pancernych i 110 niepancernych parowców, 70 z tych parowców nie ma wcale dział. Czterdzieści uzbrojonych parowców ma razem z jakie 200 armat, tyleż okręty pancerne, z których dwa jeszcze nie są ukończone. Objętość beczek wszystkich okrętów znajdujących się na morzu Bałtyckim wynosi 145,793, siła pary równa się sile koni 24,000. Flota znajdująca się na morzu Czarnem składa się z 2 okrętów pancernych i 29 niepancernych parowców. Jeden okręt pancerny i niepancerny parowiec budują się jeszcze. Okręty pancerne uzbrojone są 4 armatami a zwyyczajne parowce 45. Cztery niepancerne parowce nie mają wcale armat. Objętość beczek wynosi 23,000, a siła pary równa się sile 4546 koni. Na morzu Kaspjskiem ma Rosya 20 niepancernych parowców, z których jeden buduje się dotąd a 9 nie ma wcale armat. Reszta ma razem 45 armat, objętość beczek wynosi 3984 a

Spij i śnij

czyli

o spaniu i snach.

(Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie 6 września 1874).

(Dokończenie.)

A więc Szanowni Panowie! to wszystko co się powiedziało, to ma służyć na Wasz pożytek, abyście wiedząc co jest zdrowe i niezdrowe unikali wszystkiego, coby zdrowiu ciała i duszy szkodzić mogło; bo pamiętajcie to sobie dobrze, że kto ma czyste sumienie, ten śpi spokojnie, — a teraz pomówimy

II.

O snach.

Co też to ludzie nie naśnią! a jak dziwne sny nieraz marzą! a sen zawsze sobie drwi z nas na dobre. I tak nieraz sen nam pokazuje rozkosze, ale gdy już po nie sięgamy, gdy je już chwytny; to ucieka z nami i jeszcze się z nas wyśmiewa. A tu znowu pokazuje nam straty okropne, drzymy z przełknięcia, i już już ginie... a oto sen znika. Nigdy we snach do końca nie dochodzimy.

Co my śnić będziemy tego nie wiemy, sny nieraz zupełnie się sprzeciwiają życiu. Nieszczęśliwy i biedak naraz we śnie oplitwa w dostatek i roskosze, — z nędzarza robi się nagle wielki pan i przeciwnie. I dla tego, że sen nie w naszej mocy, przypisuje mu nie jeden wielkie znaczenie. Ztąd to tyłu się pojawiło tłumaczy snów, a każdy je tłumaczy według swego widzieli się, jak mu się uda, jak mu się przysni. I tak, jeżeli się komu śni, że mu zęb wypadł, z pewnością ktoś umrze, i zgadnie; bo codziennie ludziumierają; — śni się komu o ogniu, to będzie piękna pogoda, naturalnie jeżeli nie dzisiaj, to jutro, albo, za tydzień, za miesiąc, jeżeli nie tu to gdzieindziej. Chodzisz po zieleni, szczęście ciebie spotka, cze-

kaj tylko na nie z założonymi rękami, to się doczekasz głodu, a nie szczęścia. I w takie banialuki ludzie wierzą, i gotowiby przysiąc, że to św. nieomylna prawda; i kupują nawet książki z takimi banialukami, i każą sobie sny tłumaczyć, a kto im byle co powie, choćby im plót koszałki opałki, wierzą w to jakby w ś. Ewangelię, i albo bez przyczyny się cieszą, albo się lękają niepotrzebnie, a nie wiedzą, że we sny wierzyć to zabobon, przesąd, to grzech przeciwko I. Przekazaniu Bożemu. Moralny i rozumny człowiek we sny nie wierzy, śmieje się z łatwowiernych i takich niedorzecznych przesądów, i mówi po staremu: Bóg wiara, sen mara.

Sny zależą od wieku, zdrowia i wielu okoliczności. Każdy wiek ma swoje właściwe pojęcie i wyobrażenie o rzeczach i ma właściwe sobie potrzeby, życzenia i nadzieje. Ludzie młodzi co innego myślą, co innego sobie życzą jak dzieci lub starzy, dla tego inaczej marzą lub śnią. Starzec najczęściej śni o młodocianych latach, bo życzenia jego skończone, przyszłość na ziemi nie długa, już nie wiele dni pożyje na tym świecie, dla tego cofa się myślą w przeszłe lata, marzy o młodocianym wieku, o minionej młodości, i śni o nim, i ztąd to starcom zostało jedyne wspomnienie. A natomiast młodzi nie marzy i śni zawsze o przyszłości, i co sobie życzy, to widzi we śnie spełnione.

Wewnętrzne usposobienie, przebieg krwi, stan żołądka ma wpływ wielki na sen; i tak gdysmy co niezdrowego zjedli przed snem, mamy sen ciężki, niespokojny, mówimy przez sen, rzucamy się we śnie, a nawet i wstajemy. Gdy zaś nic nie przeszkadza przebiegowi krwi i trawieniu, mamy sny piękne i przyjemne. Są ludzie co mędrzej mówią przez sen, jak na jawie; a nawet czytają książki o kilka i kilkadziesiąt mil oddalone, bo powtarzamy; że podczas snu wyobraźnia najswobodniej działa nie kępowana czynnością zmysłów. i świat przelatuje cały w jednym okamgnieniu. Również podczas snu w rzeczywistości, bo podczas snu cały organizm a zatem i mózg żyje i funkcjonuje i mianowicie ostatni wtenczas działa, choć go zmysły nasze nie wspierają.

Od stanu sumienia także sen zawisł. Gdy człowiek uczciwy, pobożny, skromny, nikomu nie nie winien, gdy ma czyste sumienie, nikomu nie złego nie wyrządził, natenczas śpi spokojnie i śni o rzeczach miłych. Lecz złodzieje, łotry, krzywdziciele, oszusty i wszyscy nie uczciwi nie

siła pary równa się sile 1,200 koni. Flota sybirska ma 28 parowców, z których 7 ma razem 36 armat. Objętość beczek tej floty wynosi 8,000, siła pary równa się sile koni 1,730. Flota na Aralu składa się z 6 małych parowców, z których 5 ma razem 13 dział. Objętość beczek wynosi 624, siła pary równa się sile koni 217. Na Białem morzu są 3 okręta z 4 działami objętości 1000 beczek i siłą pary równającą się sile koni 585. Szkoła marynarki w Petersburgu obejmuje 263 uczniów, techniczna szkoła w Kronsztadzie 220, szkoła dla chłopców okrętowych 400. W Miłokolajewie szkoła dla junkrów obliczona jest na 60 uczniów.

Wiedeń. W Izbie deputowanych austriackiej Rady państwa przyjdą pod obrady następujące sprawy nie załatwione na ubiegłej sesji: Ustawa akcyjna; przedłożenia o reformie podatków; ustawa o żandarmerji; wojskowe normalia pensyjne; postępowanie przy egzekucjach w drodze sprzedaży przymusowej; projekta do ustaw o przedawnieniu pretensyj do procentów od zapisów długu państwa; odpowiednie zmiany ustawy cymmentniczej. W Izbie panów wzięte będą pod obrady następujące, przez Rząd wniesione przedłożenia: Projekt do ustawy o trybunale administracyjnym; ustawa giełdowa; prócz tego ma Izba załatwić projekt ustawy o zgromadzeniach duchownych, uchwalony już przez Izbę posłów. Z wniosków samoistnych ma Izba posłów do załatwienia: Wniosek Seidla o odpisywaniu podatków przy klęskach elementarnych; wniosek Prombera o określeniu praw i powinności urzędników państwowych, wniosek Lienbachera o zbadaniu przyczyn przesilenia giełdowego; wniosek Fuxa o zniesieniu przymusu legalizacyjnego i o rewizji ustawy o ksiązkach gruntowych; wniosek Razlaga o zmianie ustawy wojskowej; wniosek Forreggera o rewizji ustawy prasowej; wniosek Umlaufa o zniesieniu kaucji dziennikarskiej i zniesieniu zakazu kolportowania dzienników; wniosek Schönerera o środkach przeciw zarazie bydłowej; wniosek Seidla o przedłożeniu ustawy dotyczącej uregulowania jura stolae; wniosek Koppa w sprawie przedłożenia projektów do ustaw w sprawach wyznaniowych; wniosek Prata o utworzeniu samoistnego sejmiku dla południowego Tyrolu; wniosek Kowalskiego, Dra Smolki i Dra Dunajewskiego w sprawie wydania ustawy o uwolnieniu galicyjskiej pożyczki (4-milionowej) krajowej od opłaty należności rządowych; wniosek Rosera i Fuxa o wydaleniu Jezuitów z Austrii; wniosek Heilsberga o zmianie ustawy o delegacjach; wniosek Seidla o wydaniu ustawy przeciw fabrykacji wina.

Francja. Marszałek Mac-Mahon odwiedził zeszłej soboty księcia Broglie w jego zamku, gdzie kilka godzin zabawił. Przyjęcie jakiego doznał marszałek, było świetne. Zmieszało to wszystkich, że między gośćmi zaproszonymi było kilku wybitnych bonapartystów, jak wiceadmirał La Roncière de Noury i Remi. Marszałek opuścił salony księcia w najlepszym humorze.

mogą śnić spokojnie, bo im śmierć nawet we śnie nie daje spokoju, oni to widzą ciągle eksekutorów, i śnią jak ich to biorą do więzienia, jak ich kuja w kajdany, wskazują na tyle lat kary, i drżą i strachają się, budzą się, bo sny ich okropne, straszne. Oj straszne, okropne jest życie zbrodniarza, nawet snu spokojnego nie ma. Nie nad poczciwość i spokój sumienia!

I zewnątrz rzeczy mają wpływ wielki na sen. Gdy ręce położymy na pierś, a przez to pierś ściśniemy, albo gdy ręce założymy za głowę, to mamy sny ciężkie i przykre; dla tego też pamiętajcie nie kłaść rąk podczas snu ani na pierś, ani na głowę. Gdy śpimy, a wóz turkoce, to wprowadza nas na różne wypadki: Jeżeli jesteśmy zdrowi, to jedziemy spokojnie albo do kościoła, lub w odwiedziny do swych krewnych lub przyjaciół; — a jeśli jesteśmy chorzy, to samo turkotanie wozu napelnia nas strachem i bojaźnią, bo śnimy, że np. konie się zbiegały, my chcemy wyskoczyć, ale nie możemy... a tu przepaść głęboka... już już w nią pędzimy i... ockneliśmy. — Albo pozwólcie Szanowni Panowie, bo to się niejednemu zdarzy, że pchła kogo zgnie, wteczas jeżeli nie zdrów zupełnie, śni mu się, że rozbójnicy go zgnają, i chcą go zabić, a on wylekniiony broni się do upadłego, i... obudził się, odetchnął sobie, ale pot kroplisty zlał jego oblicze.

Czy człowiek zawsze śpi i marzy? Zdaje się, że zawsze i wszyscy marzą, ale my wszystkiego, cośmy marzyli, nie możemy spa pamiętać, jedno pamiętamy, a drugiego nie, ztąd też nieraz tak dziwne sny nam wypadną. Zobaczmy to na przykładach: Śni mi się, że grad pada, zbił mi zboże na całym polu, ale przypominam sobie, że jest zabezpieczony, i widzę i śnię, jak mi tę szkodę Towarzystwo płaci w samym zlocie, a wszystko inne zapomniałem, i widzę wyraźnie, że mi się śniło jak zamiast gradu złoto padało na moje pole. Albo jeszcze jeden przykład: Śni mi się, że ktoś pędził konno galopem przez wieś; z ciekawości pędzę za nim, dobiegam do kościoła, a tu mnie zajmuje wysoka i śliczna wieża. Budzę się, zapominam o jeźdźcu, zapominam, że m go gonił, zapominam o kościele, i tylko pamiętam o koniu i wieży, i pamiętam, że mi się śniło, iż wysoka wieża stała na koniu, albo że jechała konno. Takie dziwłogi powstają przez to, że my jedno pamiętamy, a wiele rzeczy zapominamy, o których my śnili.

— Pan Thiers jeszcze bawi we Włoszech, gdzie 'świetnego doznaje przyjęcia ze strony ludności. Prasa francuska rządowi przychylna, bez ogródki wypowiada, że p. Thiers podróżując po Włoszech, podkopuje swemi przemówieniami powagę dzisiejszego rządu francuskiego. Dość wyraźnym też jest głos prasy francuskiej, że w niedalekiej przyszłości p. Thiers zostanie prezydentem rzeczypospolitej francuskiej.

„Wszyscy są przekonani, pisze korespondent Presse, — że powaga p. Thiersa w Europie ustrzegłaby Francję od nieprzyjemności takich, jak nota hiszpańska, a najzawziętsi nawet jego nieprzyjaciele przyznają, że jest zdolniejszym do ominięcia szkopałów wojennych, których każdy się lęka, niż wojownik, któremu losy Francji są dziś powierzone. Dla tego i podróży p. Thiers do Włoch nadają tu ważne polityczno-dyplomatyczne znaczenie, i nikt nie wierzy, iż były prezydent po to udał się za Alpy, aby czcze hołdy przyjmować. Jakkolwiekby, kandydatura Thiersa jako prezydenta rzeczypospolitej już jest postawioną, walka między marszałkiem i jego poprzednikiem toczy się na polu osobistości, i za powrotem swoim p. Thiers — tem gorliwiej pracować będzie dla siebie, im większe ma widoki powodzenia i poparcia za obrębem koła zwykłych swoich przyjaciół politycznych.“

— Kolumna Vendôme, obalona w czasie komuny, w końcu listopada ma być ukończoną, a na jej wierzchu zostanie umieszczony statua Napoleona I.

— Mer nicejski, który w czasie ostatnich wyborów głosował na kandydatów życzących sobie odłączenia Nicei od Francji, został usuniętym z swego stanowiska. Podobnego losu doznał prefekt Alp morskich i to z tych samych przyczyn.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 października.

* W wtorek stawał znów przed kratkami sądu tutejszego uwięziony ks. Steffen, wikaryusz z Soboty, i skazany został na 25 tal. grzywien, odnośnie na 5 dni więzienia za przekroczenie praw majowych.

* Ks. Arndt, proboszcz w Wieleniu, ustanowiony nie w myśl praw majowych, odebrał zawiadomienie, że w kilku dniach ma opuścić parafją.

* Ks. wikaryusza Spoeth z Hinzendorf, w powiecie wschowskim, osądzonego na 600 tal. grzywien odn. na 300 dni więzienia, poszukuje sąd wschowski.

* W Zaborowie pod Przementem odkryto znaczną ilość urn, które bada umyślnie na ten cel sprowadzony p. dr. Virchow, profesor berliński.

* Członkowie wybrani do krakowskiej akademii umiejętności z pod panowania pruskiego nie wszyscy otrzymali potwierdzenie od rządu pruskiego, a z wybranych z Królestwa Polskiego dotychczas żaden. Akademia jednak nie myśli, jak

donosi G. N. przedsiębrać na ich miejsce nowych wyborów.

* Dr. Paczkowski, nauczyciel etatowy przy gimnazjum w Gnieźnie został w tymże charakterze przeniesiony do Koblency, a na jego miejsce ustanowiony etatowym nauczycielem kand. sta. naucz. Giesen.

* P. Kleczkowska (Bogdan) występuje dzisiaj po raz pierwszy w Wiedniu, w roli Rozyny w Cyruliku Se-wilskim.

* Stenografia pocztowa. Generalny dyrektor poczt cesarstwa niemieckiego p. Stephan ma zamiar zaprowadzić osobnego systemu stenografią w manipulacji pocztowej. Wypracował a systemu tego, podjął się profesor instytutu stenograficznego w Dreźnie, Krieg. Wszyscy urzędnicy poczt ces. niemieckich będą musieli uczyć się tego systemu stenograficznego.

* Kradzieże. Dwaj łobuzy, obłopak 12 letni i dziewczyna 10 letnia, napadli wczoraj na ośmioletnią córkę ślusarza przy ulicy Magazynowej i odebrali jej 28 sgr. — Służąca u radła kupcowi przy ulicy Magazynowej nową szcztokę, a drugiej służącej kufanik sukieny. — Wdowie przy ulicy Żydowskiej ukradł stolownik, rozrucharz z Galicyi, kilka sztuk garderoby, parę złotych pierścieni, srebrny zegarek cylindrowy z złotym łańcuszkiem i 8 tal. w gotówce. — Dziewczyna, niedawno z Kościana wypuszczona, skradła wrybnicy w Górczynie odzież w wartości 10 tal.

* Trzemeszno ma się przecież nazywać „Tremessen“ w języku niemieckim, bo tak rozperzadzili władze, nakazując podwładnym urzędem tem mianem nazywać to miasto. Wiadomo, że Rada miasta Trzemeszna odrzuciła dawniej większością głosów zmianę nazwy Trzemeszna na „Tremessen“.

* Szkolne kasy oszczędności. Pierwsze takie kasy zaprowadził w Belgii, w Gent, w r. 1866 profesor wszechnicy M. Laurent w porozumieniu z nauczycielami wszystkich niższych szkół tego miasta. Przewodnią myślą tych panów było przyzwyczajai młodzież nie tylko do zaoszczędzania, lecz przez to oraz do wstrzemięźliwości i kształci także w ten sposób wolę młodzieży. Odbywało się to w ten sposób, że każdy uczeń mógł choćby najmniejszą kwotę złożyć na ręce nauczyciela, który zapisywał ją przy oddawcy a kiedy się już cały frank zebrał, dostawał wtedy uczeń książeczkę kasową. W krótkim czasie było w Gent na 15,000 młodzieży szkolnej takich, którzy posiadali w kasie oszczędności 13,000. Widząc tak świetny rezultat rząd sam uorganizował kasy oszczędności przy wszystkich publicznych szkołach ludowych. Co jednakże jest przytem najciekawsze, to że oszczędność dzieci wpłynęła bardzo poemyślnie na rodziców, szczególnie między robotnikami. Od tego bowiem czasu niezmiernie szybko wzrastała zaczęła liczba wkładek we wszystkich kasach oszczędności, a obecnie na 120,000 mieszkańców, liczy Gent 14,000 posiadaczy książeczek kasowych. — Dodać tu jeszcze należy, że złożonych w kasie pieniędzy nie wolno uczniom odbierać bez pozwolenia rodziców lub opiekunów.

Z miasta 21 października.

* Młodzież niemiecka zupełnie inaczej jak nasza pojmuje potrzebę nauki; kiedy bowiem do naszych szkół dla terminatorów nie można żadną miarą zwabić terminatorów mimo, że plan nauk ułożony z wszelkiem zastosowaniem do potrzeb rzemieślnika; kiedy po dwóch prawie latach istnienia zakład ten, zamiast się rozwijać, uszczupla się w ilości uczniów, to niemiecka mło-

Mózg nasz nieustannie jest zajęty, azatem sen rozpoczyna się od chwili, w której zasypiamy. Człowiek atoli nie z tego nie pamięta, co mu się na początku, gdy twardo zasnął, śniło. To co nam się zdaje długim snem, jest tylko marzeniem naszym, trwającym kilka sekund przed obudzeniem, t. j. przed chwilą, w której zmysły nasze zapanowały nad mózgiem, i wpłynęły na uregulowanie jego czynności. Nam obudziwszy się zdaje się, że niezmiernie długo śniliśmy, bo byliśmy n. p. we śnie w północnej i południowej Ameryce, w Afryce i t. d. i tam niezmiernie wiele widzieliśmy, mówiliśmy, działaliśmy, tak że nam się zdaje, że długo śniliśmy, bo dla takich podróży potrzeba wiele czasu. Tymczasem we śnie wszystkiego tego nie przemysłiwaliśmy, lecz obrazy przesunęły się, jakby w panoramie przed naszymi oczami, bo nie śnimy myślą — lecz obrazami.

A nawet i zwierzęta marzą i śnią. A czy to podobna? Toć już każdy wie z doświadczenia, że np. psy przez sen szczekają. Jakże to sobie wytłómaczyć.

Zwierzęta mają układ nerwowy taki sam jak człowiek, tylko mniej dokładny. I zwierzęta, mianowicie swojskie, mają wyobraźnię jak człowiek, i one mają pamięć, która się we śnie tem silniej odzywa im zmysły w głębszym są pogrążone śnie. Pies pamięta, żej przy człowieku gonił zająca, widzi więc zająca, goni za nim i szczeka. Zwierzęta więc śnią jak człowiek.

Tak więc, Szanowni Panowie! w krótkości wyłożyliśmy Wam o spaniu i o snach i o różnych zjawiskach we śnie, a to wszystko, abyście wiedzieli co to jest spanie i sny, jak się zachować macie podczas spania, aby wam sen na korz.śc wyszedł; czego się strzedz by się ustrzedz brzydkich i szkodliwych snów, i życzyć Wam, Szanowni Panowie! z całego serca: Dobrej nocy! przypominając wam, że sen to mara, nie mająca żadnego znaczenia — bo nieuporządkowane obrazy fantazyi znaczenia mieć nie mogą, i dla tego radzę Wam, zamiast bawić się w opowiadania marnego snu, jak to zwykle jeszcze bywa, zajmować się pożyteczniejszym czytaniem, lub objaśnieniem rzeczywiście.

dzień całą siłą garnie się do nauki i uczęszcza do swej szkoły wieczornej. U nas nie mogliśmy z kilkuset terminatorów ani trzydziestu pozyskać do regularnego odwiedzania szkoły, w ostatnim czasie zgłosiło ich się raptem 15! Tymczasem niemiecka szkoła dla terminatorów liczy obecnie w pierwszym zawiązku 40 uczniów, zgłasza się atoli ich jeszcze tyle, że ich przyjęcie tymczasowo nie można.

Nie warto więcej o tem mówić, zostawiamy sąd czytelnikom, niech oni rozsądzą, czy pod takimi warunkami może nasz rzemieślnik być czem więcej obok rzemieślnika niemieckiego, jak do brym partaczem!

Zarząd szkoły naszej wieczornej nie szczędził ni kosztów ni trudów, aby zachęcić młodzież do nauki, ale ta woli po ulicy rozbijać ludzi, zawadzać w przechodźców, wygwizdywać sobie, jak się uczyć. Niechże i tak robi, kiedy sądzi, że to jej na przyszłość chleba przysporzy, ale przyjdzie i dla niej chwila żalu i upamiętania, ale wtenczas będzie zapóźno.

Do majstrów naszych już się wcale nie odzywa my, prasa cała polska co mogła to uczyniła, ale widać, że panowie majstrowie tyle wariaci co ich uczniowie; krótko mówiąc: „Wart Pac pałaca a pałac Paca!“ Przyjdzie i dla panów majstrów czas obrachunku, a tego zarządza naród od nich, jako od niesumiennej szafarzy.

Sroda, 18 października. Do Kurjera Poznańskiego piszą w sprawietamtejszej Kasy pożyczkowej. (Superrewizya nie odbyła):

„Już raz na tem miejscu wspominałem, i dziś to samo poruszyło mi wypada, że superrewizya kasy naszej Spółki, uchwalona przed 9 miesiącami na walnym zebraniu, dotychczas się jeszcze nie odbyła. — Nie rozumiemy wcale dla czego komisya superrewizyjna do dziś dnia rewizya kasy odwołała. — Sądymy przecież, że komisya superrewizyjnej nie są obecne ustawy naszej Spółki, ale że raczej wie, że stosownie do § 78 Ustaw wstępuje w prawa dyrekcyi, że zatem nie powinna czekać aż ją Dyrekcyja do superrewizyi kasy zawiaduje, ale jest sama uprawniona do tego. — Przypominamy więc jeszcze raz komisji superrewizyjnej, aby się z obowiązku swego jak najprędzej wywiązała, a przypominamy nie dla tego, abysmy jakiegoś defekta w naszej kasie przypuszczali, ale dla tego, że za kilka tygodni kończy się znowu rok obrotowy Spółki, a z przeszłego roku nie jest jeszcze Zarząd przez komisya pokwitowanym. — Sądymy zresztą, że superrewizya kasy, gdy takowa Walne zebranie uchwali, nie należy długo odroczać, ale raczej należy ją dla wielu względów odbyć bezwzględnie po złożeniu przez Zarząd rachunków. — Dobrzeby było, ażeby komisya, wysadzona do zmiany Ustaw naszej Spółki, wyraźnie w paragrafie odnoszącym się do superrewizyi kasy wypowiedziała, w ilu najpóźniej dniach po złożeniu przez Zarząd rocznego obrachunku powinna się superrewizya odbyć. — Superrewizya kasy powinna się, zdaniem naszym, odbyć jak najprędzej, już to dla zaspokojenia członków, już to w interesie kasy, bo łatwiej można zapobiedz nadużyciom i pociągnąć winnych do odpowiedzialności, gdy się straty lub defekta jak najprędzej wykryje.“

Rozmaitości.

* **Olbryzi rak.** Dr. F. Hilgendorf, profesor cesarskiego japońskiego kolegium medycznego w Jeddo, niedawno na wybrzeżu Ciego oceanu pod miejscowością Enosima przy zbieraniu osobliwości morskich znalazł raka, który w rozpiętości przednich łap, czyli nożyce ma 10 stóp! Olbryzi reprezentant rodu raczego znajduje się już w drodze do Europy i wkrótce wystawiony będzie w berlińskim muzeum zoologicznym.

* **P. Papara!** Ciekawy proces toczył się dnia 12 bm. przed lwowskim sądem karnym. P. Papara, współwłaściciel Batiatycz, młody, a więc pełen fantazyi czło-

wiek, powoływał kilkakrotnie do siebie rymarza Michała Jarowskiego, aby mu naprawił szory. Ten jednak w żadnym sposobie nie chciał pójść do dworu, tłumacząc się zawsze brakiem czasu. Wreszcie przyszedł, a p. Papara rozgniewany na niego, że się zaraz nie stawił, uderzył go w twarz, a następnie kazał mu swemu kucharzowi Bilanowi ogolić wasy, brodę i głowę. Nie nie pomogły szamotania i protestacje rymarza, ogolono go co do włoska, a potem zamknięto do spizarni, z kąką dopiero po kilkogodzinnem więzieniu zdołał umknąć ścigany przez rycerskiego dziedzica i służbę dworską. Sąd karny skazał p. Paparę i kucharza-golibrodę, pierwszego na trzy, drugiego na dwa tygodnie więzienia, i odesłał Jurowskiego na drogę sądową co do wynagrodzenia za policzek i ogolenie głowy.

* **Zuchwałą kradzież** popełniono w tych dniach w gmachu pocztowym wiedeńskim. Młody kupeczyk odebrał w biurze na przekaz sumę przeszło 900 zlr. wyszedł z banknotami w rękę do sieni, a nim zdołał je włożyć do kieszeni, wydarł mu je z ręki nieznamy człowiek, który znikł gdzieś, nim poszkodowany mógł wyjść z przerażenia. Po dłuższem szukaniu przychwycił złodzieja, który się ukrył na schodach w tym samym gmachu. Jest nim młody syn jakiegoś wyższego wojskowego i ma być inżynierem. Deutsche Ztg dowiaduje się, że sprawca nazywa się Rudolf Ruff.

Wiadomości literackie.

„O stowarzyszeniach akcyjnych i spółkach osobowych.“ Pod tym tytułem co tylko wyszła z pod prasy rozprawa, — napisana przez A. S., członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, w komisie tutejszej księgarni N. Kamińskiego i Spółki. Rozprawa ta jest ważnym przyczynkiem do historii spółek. — Autor starannie przechodzi literaturę prawodawstwa angielskiego, francuskiego i niemieckiego; zwracając uwagę na ujemne i dodatnie strony odnosnych przepisów, zwraca uwagę na wybitniejsze paragrafy tych ustaw, porównuje z sobą zdania ekonomistów i finansistów angielskich i francuzkich z radami Schultze z Delitsch i nie szczędzi słusznej krytyki naszym spółkom i kasom pożyczkowym.

Są tam także wskazówki i rady, o które się oddawna ale bezskutecznie upomina publiczność nasza, jak n. p. co do żądania kaucyi od kasjerów, co do wysokości mającej być udzielonej pożyczki i t. p.

W końcu poświęca autor kilka słów historii spółek w Polsce, dowodząc, że myśl ta nie była nam obcą jeszcze o kilkadziesiąt lat przed popularyzowaniem jej na zachodzie.

Ciekawą a pouczającą tę rozprawę polecamy publiczności naszej mającej stosunki z towarzystwami akcyjnymi lub pożyczkowymi.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— **Gola.** Wysłaliśmy zaległe numera Prusin Prosimy o odpowiedź.
— **Autora** rozprawy o ogrodnictwie prosimy o wczesne nadesłanie korekty.

Dział pytań i odpowiedzi.

— **Panu J. w Bukowskim.** Malwę kupuje tutejszy handel nasion p. Auerbacha przy ulicy Wrocławskiej, i płaci za funt 7½ sgr., a za centnar 25 tal., za lepsze gatunki 26—30 tal. Obliczcie więc Panowie, czy lepiej na tem wychodzicie, jeśli malwę wyśelacie za granicę.

Przybyli do Poznania

doja 22 października.
BAZAR. Lipski i Breza z Kr. Pol., p. ni Jackowska z Pomarzanowic.
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Mielęcki z familią z Górki, Błociszewski z Przeclawia, Kościel-ski z Rąkolewa, hr. Jezierski z Królestwa Pol-skiego.
TILSNERA HOTEL GARNI. Zawłowski z Moguncyi.
HOTEL BERLINSKI. Kuszucki z Świętego, Gąsinowski i Cichowicz z Sadow, Kropiński z Słomczyce, pani Lissner z córką z Ostrowa.

G I E Ł D A.

Poznań, 22 października.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ plac., poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 94 pct., poznańskie listy rentowe 97¼ plac., poznańskie bankowe listy 113 pct., poznańskie 5 pct. prowinc. obligacje 100— plac., poznańskie 5 pct. obligacje powiatowe 100½ plac., poznańskie 5 pct. obligacje melioracyi Obrzy 100— plac., poznańskie 4½ pct. obligacje powiatowe 100 plac., poznańskie 4 pct. obligacje miejskie II emis. — plac., poznańskie 5pct. obligacje miejskie — plac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92½ pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 plac., pruska 4½ pct. ukonsolid. j. pożyczka 105½ pct., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 131 plac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69½ plac., akcje górnośląskiej kolei żelaznej lit. A. 170 plac., akcje górnośląskiej kolei żelaz. lit. E. 150 plac., akcje stałe starogardzko-poznańskie kolei żel. 101½ plac., akcje marsjijsko-poznańskie kolei żelaz. 34— plac., banknoty zagraniczne 99½ — plac., rosyjskie banknoty 94½ pct., Ostdeutschebank 79½ plac., Produktenbank — żąd., Wechlerbank — plac., Kwilecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centa, cena wypowiedz. 49½, na jesień 49½, październik 49½, październik 49½, listopad 49½, listopad — grud. 49½, — styc. 49½, na wiosnę 143 marek!

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 17½, na październik 17½, na listopad 17½, —, na grudzień 17½, na styc. 1875 53,25 marek, na luty 1875 53,50 marek, marzec 1875 54 marek.

W miejscach okowita (bez beczki) 17½, tal.

* **MAKA.** Poznań, 22 października. Pszenna nr. 0, i 1 5½, — 5½, tal., rzana No. 0 i 1 4—4½, tal. za 50 kilg bez akcyzy.

Ceny targowe płodów rolniczych.

	Poznań za 50 kilo tal. sg. fn.	Bydgoszcz za 1000 kilo tal.	Berlin za 1000 kilo tal.
Pszennica.....	3 10 —	64—67	60—62½
Żyto.....	2 27 —	69½—55½	49½
Jęczmień.....	3 — —	53—56	—
Owies.....	3 — —	54—58	62½
Groch wrący.....	— — —	— — —	— — —
Groch na paszę.....	— — —	— — —	— — —
Rzepak zimowy.....	4 2 6	— — —	— — —
Rzepak letni.....	4 5 —	— — —	— — —
Tatarska.....	— — —	— — —	— — —
Kartofle.....	— 22 6	— — —	— — —

Wrocław, 21 października.

Z komisji policyjnej.

	piękne tal. sg. fn.	średnie tal. sg. fn.	poślednie tal. sg. fn.
Pszennica biała.....	6 27 6	6 15 —	5 20 —
„ żółta.....	6 12 6	5 25 —	5 7 6
Żyto.....	5 27 6	5 17 6	5 5 —
Jęczmień.....	6 — —	5 20 —	5 7 6
Owies.....	5 28 —	5 18 —	5 10 —
Groch.....	7 10 —	7 — —	6 15 —
za 100 kil. netto.			
Z izby handlowej.			
Rzepak.....	8 — —	7 20 —	7 2 6
Rzepak zimowy.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —
„ letni.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Lnica.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Siemina lniane.....	9 — —	8 15 —	7 25 —

Podpisana filia, reprezentowana przez

S. Litthauer w Poznaniu, ul. Wilhelm 17

ma w zapasie prawie wszystkie pewne krajowe i zagraniczne

Oryginalne pożyczki premiiowane państwowe i komunalne

i sprzedaje takowe po kursie dziennym, na życzenie również za umiarkowane wplaty ratami.

Dnia 1 listopada br. ciągnięte będą:

Węgierskie pożyczki premiiowane.	Główna wygrana 150,000 fl.
Oldenburgska „ 40 tal. „	35,000 tal.
Brunświcka „ 20 „ „	80,000 „
Meiningska „ 4 „ „	45,000 fl.
Bukaresztska „ 20 frk. „	100,000 frank.
Szwedzka „ 10 tal. „	10,000 tal.

Listy ciągnięte wszystkich losowanych efektów i kwitów premiiowanych mogą być przejrzone w naszym kantorze bezpłatnie. Rewizya tychże przyjmuje się również stale pod gwarancją za małym wynagrodzeniem.

Filia Aleksandra Weiss & Comp. w Berlinie.

S. Litthauer

reprezentant w Poznaniu.

(259) ul. Wilhelmska 17, naprzeciwko Grand Hotel de France.

Wiadomość szkolna.

Od 1 października aż do 1 listopada rb. przyjmuję nowych uczniów, którzy mogą być do kwinty lub kwarty przysposobieni. Zgłoszenia przyjmuje się przy ulicy Szkolnej 4.

Zielke, rektor i przełożony szkoły.

WEILA MŁOCARNI

które w godzinie tyl wymłocą, ile trzech młoczków przez dzień, ani ziarenka nie zostawiają w słomie i nic nie kruszą, nawet po 66 tal. tylko i to franco, dostawia za gwarancją i na próbę. (186)

Moritz Weil jun. w Frankfurtie n. M.

albo pan

Rudolf Korzuskiewicz,

wójt w Kokoszczyne pod Tarnowem (pow. Poznański).

Walne Zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych pow. Pleszewskiego

odbędzie się

w niedzielę 25 października o 3ej z południa w Pleszewie na sali p. Waliszewskiego. (247)

Dyrekcya.